

Krzysztof Kołodziejczyk
(Archiwum Państwowe w Lublinie)

Ks. Dominik Maj kontra lubelska bezpieka

Ks. Dominik Maj już za życia cieszył się opinią świętości wśród ludzi, z którymi się zetknął. Dotychczasowe publikacje powstające na jego temat opisywały życiorys kapłana ze szczególnym uwzględnieniem jego postawy w okresie okupacji niemieckiej oraz pobytu w obozach koncentracyjnych¹. Jego stosunek do komunistycznych władz nie został dotychczas w pełni opisany², podobnie zresztą jak i metody, którymi bezpieka posługiwała się w celu złamania go oraz zdyskredytowania w lokalnej społeczności.

Dominik Maj urodził się 21 sierpnia 1908 r. w Rzeczycy Księżej w powiecie janowskim w zaborze rosyjskim. Był on siódmym dzieckiem w rodzinie rolników Jana i Antoniny z Sokalów. Wychowywał się w pobożnej i religijnej rodzinie. Ojciec opiekował się kościołkiem w Rzeczycy Księżej, w której nabożeństwa odprawiane były przez księdza tylko w większe święta i uroczystości. W czasie nieobecności księdza zbiorowym nabożeństwom i modlitwom przewodniczył początkowo ojciec Dominika, a z czasem również i sam Dominik. Matkę scharakteryzował w swoim życiorysie w tych oto słowach: „była zawsze cicha i niezmiernie dobra”. Pierwszą nauczycielką i wychowawczynią, której wiele zawdzięczał była dla niego i jego rodzeństwa najstarsza siostra, która ukończyła Szkołę Gospodarczą w Nałęczowie. W

¹ „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” nr 10-12/1976 r., s. 164-180; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945*, [w:] *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1978, t.5, z. 3, s. 263; Ks. St. Mroczek, *Ksiądz kanonik Dominik Maj (1908-1976). Duszpasterz dobroci*, [w:] *Sól naszej ziemi*, Lublin 1989, s. 111-116; Ks. K. Gajda, *Obozowy Tarsycjusz – Ksiądz Dominik Maj (1908-1976)*, [w:] *W Duchu i Prawdzie. Wybrane sylwetki kościoła lubelskiego (1805-2005)*, red. ks. Henryk Misztal, Lublin 2005, s. 233-242.

² Informacja dotycząca wrogich wystąpień w 1948 r. przeciwko władzy komunistycznej ks. Dominika Maja została opisana przez M. Piotrowski, *Pro Fide et Patriae Stronictwo Pracy i duchowieństwo Kościoła katolickiego na lubelszczyźnie po II wojnie światowej*, Lublin 2001, s.152.

roku 1915 zaczął uczęszczać do ochronki w Kraśniku, a następnie do utworzonej przez Austriaków szkoły powszechnej w Ręczycy Księżej, którą ukończył w 1918 r. W wolnej Polsce kontynuuje naukę w kraśnickim gimnazjum, które kończy w 1924 r., a następnie w Liceum Biskupim w Lublinie. W roku 1926, jako eksternista, składa egzamin dojrzałości i podejmuje naukę w Lubelskim Seminarium Duchownym. Studia w seminarium kończy 21 czerwca 1930 r. Jest jednak za młody, aby otrzymać święcenia kapłańskie. Dzięki dyspensie, 22 lutego 1931 r. z rąk biskupa Mariana Leona Fulmana otrzymuje święcenia kapłańskie. Początkowo zostaje wikariuszem w Bychawie. Następnie skierowany jest do Fajslawic, gdzie jako wikariusz pracuje w latach 1932-1937. W roku 1937 zostaje na krótko proboszczem w Lipinach. Od 14 marca 1937 r. powierzono mu probostwo w Łaszczowie. Na tej parafii poznaje Stanisława Starowieyskiego, szambelana papieskiego, prezesa Akcji Katolickiej w ówczesnej diecezji lubelskiej, właściciela miejscowego majątku oraz przyszłego błogosławionego. Wkrótce łączą ich nie tylko współpraca, ale również i przyjaźń.

Wybuch wojny zastaje ks. Dominika w łaszczowskiej parafii, w 1939 r. na krótko zajętej przez sowietów. Podczas jednego ze spotkań proboszcza łaszczowskiego z Janem Kazimierzem Szeptyckim w dworze u Starowieyskich dochodzi do niespodziewanego spotkania z sowieckim oficerem, który wychwalając się zabiciem dotychczas ośmiu księży zaczyna wygrażać również proboszczowi łaszczowskiemu. Reakcja księdza Dominika Maja była wówczas natychmiastowa, a zarazem zaskakująca. Rozrywając na piersiach sutannę, tak że wszystkie guziki się oberwały z odwagą rozkazał strzelać do siebie. Skonsternowany rozwojem wydarzeń sowiecki oficer odstąpił od gróźb³.

W diecezji lubelskiej w czerwcu dochodzi do licznych aresztowań kapłanów. 19 czerwca 1940 r. gestapo arestruje ks. Dominika Maja oraz Stanisława Starowieyskiego. Początkowo uwięzieni zostają w Rotundzie Zamojskiej, a następnie poprzez Zamek Lubelski trafiają do Sachsenhausen (numer obozowy 26596) i z dniem 12 grudnia 1940 r. do Dachau. W Dachau ksiądz Dominik otrzymuje numer obozowy 22403⁴. W obozie tym więzionych było wielu polskich księży. Dla księdza Maja obóz z jednej strony był miejscem wielkiej próby, z drugiej zaś głębokich rekolekcji. Głęboką próbą jego wiary stały się zajścia w Wielkim Tygodniu i w Niedzielę Wielkanocną 1942 r. Na apelu Niemcy zapytali, kto chce przystąpić do komunii. Zgłosili się wszyscy księża. Wszystkim chętnym komendant obozu nakazał mordercze marsze i czołganie się na żwirze. Po trwających kilka dni morderczych marszach wszyscy byli pokrwawieni, oblepieni żwirem tak, że nie mogli siebie poznać. Siedmiu z księży nie przeżyło tej katorgi. Tu także ks. Maj doświadcza śmierci Stanisława Starowieyskiego.

W obozie Dominik Maj stał się dla innych księży ojcem duchownym. We wspomnieniach towarzyszy niedoli uchodził za „świętego chodzącego po ziemi”⁵. 29 kwietnia 1945 r. odzyskuje wolność razem z innymi współwięźniami. Początko-

³ Z. Kulik, *Bl. Stanisław Kostka Starowieyski 1895-1941 działacz Akcji Katolickiej*, Sandomierz 2005, s. 197.

⁴ Tamże, s. 218.

⁵ Tamże, s. 221.

wo organizuje pomoc chorym w szpitalach w Austrii, a następnie pracuje wśród emigracji polonijnej w Tyrolu, w Landesk, w Haning oraz w Kufstein. 19 maja 1947 r. powraca do Polski na wezwanie biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego. Po dwutygodniowym pobycie w Milejowie powierzona zostaje mu parafia Boby.

Zainteresowanie organów bezpieczeństwa duchowieństwem, jako wrogiem klasowym, pojawiło się dosyć szybko. Na trzeciej odprawie kadry kierowniczej Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie w sierpniu 1945 r. stosunek ten został wyrażony zdaniem: „Bezpieczeństwo zasadniczo nie walczy z duchowieństwem, ale tam również należy szukać wrogów”⁶. W początkowym okresie tworzenia się nowej „władzy” nie prowadzono otwartej walki z duchowieństwem. Oficjalną walkę z Kościołem podejmuje w listopadzie 1947 r. Minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz. Stwierdza wówczas, że kler „to najpotężniejsza siła w Polsce, z którą myśmy się jeszcze nie zmierzili, i tu przed nami stoi najtrudniejsze zadanie, i tu jak nigdzie powinniśmy być czujni i umiejętnie przystępować do tego zagadnienia”⁷. Każdy ksiądz postrzegany był wówczas jako wróg zarówno pod względem ideologicznym jak i politycznym. Rozpracowanie rozpoczynało się od zebrania materiałów (informacji o działalności, aktywności duszpasterskiej, światopoglądzie, kontaktach z osobami, itp.) do sporządzenia charakterystyki danego duchownego. Na tej podstawie dany ksiądz był zaliczany do jednej z trzech podstawowych grup, tj. księży lojalnych w stosunku do władzy, wrogo ustosunkowanych, czyli reakcjonistów, lub obojętnych. Oczywiście największym zainteresowaniem organów bezpieczeństwa cieszyli się księża wrogo ustosunkowani do panującej rzeczywistości politycznej, w stosunku do których podejmowano różnorodne działania operacyjne mające na celu zniechęcić lub zastraszyć danego księdza. Ks. Dominik Maj został zaliczony do grupy księży reakcjonistów. Znalazł się w kręgu zainteresowania bezpieki w związku z wypowiedziami kierowanymi przeciwko komunistycznej władzy w 1948 r. Wówczas to, według doniesienia informatora „Burka”, w czasie kazań apelował do parafian, „aby nie czytali i nie kupowali prasy partyjnej oraz nie wstępowali do partii (...)”. W tym roku ks. Dominik ostro napiętnował również mieszkańców wsi Moniaki za to, że jako jedyna wioska w całej gminie urzędowskiej powywieszała czerwone flagi z okazji komunistycznego święta 1 maja⁸. Dzień ten stał się świętem państwowym dopiero w 1950 r.⁹, jednak już wówczas traktowany był jako pole do walki ideologicznej z Kościołem. Wioska Moniaki wśród okolicznych mieszkańców nazywana była potocznie „Moskwą”. Wynikało to jeszcze z przedwojennych sympatii mieszkańców tej wsi do komunistów i ich ideologii. Po wojnie najaktywniejsi działacze z Moniak

⁶ L. Piłat, *Metody działania Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie wobec Kościoła katolickiego w latach 1944-1949 w świetle zasobów archiwalnych lubelskiej Delegatury Urzędu Ochrony Państwa*, [w:] *Aparat ucisku na Lubelszczyźnie w latach 1944-1956 wobec duchowieństwa katolickiego*, Warszawa 2000, s. 97.

⁷ *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989*, Warszawa 2004, s. 17.

⁸ Instytut Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej: IPN Lu), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych Lublin, sygn. 014/53 t. 2, s. 5.

⁹ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 222.

zasilali struktury MO, ORMO i UB. Za sympatyzowanie z komunistami oraz ostrzeżanie oddziału, mjr Hieronim Dekutowski, ps. „Zapora”, 23 września 1946 r. spalił 26 domostw, a najaktywniejszym komunistycznym działaczom wymierzył publiczne kary chłosty jako przestrogę.

W roku 1950 kolejnym pretekstem użytym do walki z duchowieństwem stała się akcja związana ze zbieraniem podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Sam pomysł do przeprowadzenia ogólnopolskiego plebiscytu w sprawie zakazu używania broni jądrowej poprzez składanie podpisów pod jego tekstem przez każdą dorosłą osobę powstał z inspiracji komunistycznego Ruchu Obrońców Pokoju. Pomyśłodawcą tej inicjatywy był Stalin, a cel tej akcji wymierzony był przeciwko dysponującym bronią jądrową Stanom Zjednoczonym. Akcja zorganizowana została w atmosferze zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, m.in. wybuchu wojny w Korei. W tej sytuacji USA i wiele innych antykomunistycznych krajów wyraziło sprzeciw wobec podpisywania Apelu. Papież Pius XII 26 lipca 1950 r. również wypowiedział się przeciw formie przeprowadzenia plebiscytu. W Polsce akcja zbierania podpisów była zakrojona na bardzo szeroką skalę. Objęła ona wszystkie grupy społeczne i zawodowe w tym również księży. W pierwszych dniach trwania akcji zbierania podpisów propagandowa prasa zwracała uwagę na stosunek duchowieństwa do tej akcji. „Trybuna Ludu” pochwałała tych księży, którzy apel podpisywali, zaś ostro atakował tych, którzy nie chcieli go podpisać. Ostateczny termin składania podpisów został zamknięty 15 czerwca 1950 r.¹⁰ Ksiądz Dominik Maj nie podpisał Apelu Pokoju. Ministerstwo Oświaty zareagowało bardzo szybko i uznało taką postawę nauczycieli, w tym również duchownych, jako akt „solidaryzowania się z podlegaczami wojennymi” i pozbawiło te osoby prawa do pracy pedagogicznej i wychowawczej w szkołach¹¹. W konsekwencji ks. Dominik Maj, jako nauczyciel, również został pozbawiony prawa nauczania religii w szkole. W czasie, gdy trwała akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, ks. Dominik Maj zajęty był organizowaniem uroczystych dziewięciodniowych rekolekcji (misji), w trakcie których przygotował parafię do poświęcenia się Sercu Jezusowemu. Rekolekcje te były połączone z poświęceniem pól oraz z uroczystością Bożego Ciała i oktawy. Przeprowadzone zostały przez księdza misjonarza z Krakowa. W ramach rekolekcji urządzone były, np. procesje do miejscowości wchodzących w skład parafii w celu oddania poszczególnych wsi Sercu Jezusowemu. 18 czerwca uroczystości religijne rozpoczęły się od poświęcenia Sercu Jezusowemu wioski Moniaki. Zbiegło się to ze zorganizowanym w tym dniu zebraniem założycielskim spółdzielni produkcyjnej we wsi Moniaki, o czym ksiądz Maj nie wiedział. W konsekwencji mieszkańcy Moniak uczestniczący w rekolekcjach doprowadzili do porażki budowniczych spółdzielni. Za zorganizowanie w tym samym terminie rekolekcji ksiądz Dominik został uznany przeciwnikiem kolektywizacji wsi i zakładania spółdzielni produkcyjnych. W takiej sytuacji Referat V PUBP w Kraśniku w porozumieniu z Komitetem Powiatowym PZPR i Przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kra-

¹⁰ H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej*, Białystok 1997, s. 90.

¹¹ Tamże, s. 91

śniku postanowił ukarać ks. Dominika Maja kwotą 177 tys. złotych za odciąganie ludzi od wstępowania do spółdzielni produkcyjnych¹². Była to jedna z najwyższych kar nałożonych w tym czasie na księdza z powiatu kraśnickiego. Nie wpłynęło to jednak na jego aktywną działalność duszpasterską. W dalszym ciągu zakładał kółka różańcowe, co budziło niezadowolenie władzy.

Wrogie wypowiedzi przeciw komunistom, odmowa podpisania Apelu, występowanie przeciwko kolektywizacji wsi i zakładaniu spółdzielni produkcyjnych oraz prowadzenie bogatej działalności duszpasterskiej skłoniła organy bezpieczeństwa do rozpoczęcia systematycznej inwigilacji. 18 października 1950 r. założona została przez Posterunek Milicji Obywatelskiej w Urzędzie teczka ewidencyjna 49, której figurantem został Dominik Maj. Wszystkie jego wypowiedzi od tej pory były skrzętnie dokumentowane, przesłuchiowano kilkakrotnie świadków, którzy mogliby w swoich zeznaniach obciążyć go, inwigilowano każdy jego krok. Na podstawie zebranych materiałów, m.in. meldunków, donosów, wywiadów, przeprowadzanych przez milicjantów urzędowskich, ksiądz Maj został zaliczony do II kategorii niebezpiecznych duchownych za rozsiewanie wrogiej propagandy i wrogiego stosunku do obecnej rzeczywistości. W trakcie realizacji przedsięwzięć operacyjnych w stosunku do tego księdza ustalono również osoby z nim współpracujące, wśród których znaleźli się Edward Kapica (z Urzędowa), Władysław Grudziński, Władysław Kłoczek (z Majdanu Moniackiego), Piotr Nowak (z Bobów), Helena Romańska i Jan Bożek (z Kolonii Boby)¹³. W wywiadach przeprowadzanych na temat ks. Dominika Maja oprócz materiałów, które miały go obciążać jako wroga ludowej władzy zaznaczano zarazem, że wśród ludności cieszy się bardzo dobrą opinią¹⁴. W takiej sytuacji bezpieczeństwa miała dużo bardziej utrudnioną sytuację, by podjąć działania mające na celu skompromitowanie tego kapłana w lokalnej społeczności.

W celu zastraszenia proboszcza bobowskiego 14 kwietnia 1951 r. został on przesłuchany w charakterze podejrzanego, na okoliczność odbierania przysięgi od mieszkańców wsi Moniaki w trakcie poświęcania tej miejscowości w czerwcu 1950 r. Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Przesłuchanie było ostrzejszą od „rozmów profilaktycznych” formą represji, stosowanych w stosunku do duchownych. Metoda ta polegała na wywieraniu nacisku psychologicznego na wezwanym i groźbach kierowanych pod jego adresem w atmosferze wrogości, a także w brutalnym odnośzeniu się. Przesłuchanie księdza Dominika Maja zostało sporządzone na druku: „Protokół przesłuchania podejrzanego”, który stosowany był w śledztwach. Samo wykorzystywanie tego druku miało na celu wywołanie niepewności, lęku i strachu u osoby przesłuchiwanej. Po ukończonym przesłuchaniu i podpisaniu protokołu oficer śledczy określał wysokość kary, na jaką zasłużył przesłuchiwany, po czym oznajmiał, że kara ta może podejrzanemu zostać darowana pod warunkiem wyrażenia skruchy za popełnione czyny i zobowiązania na piśmie, że już nigdy więcej one się nie powtórzą. Zobowiązanie księdza Maja było wyrazem jego stosunku do

¹² IPN Lu, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych Lublin, sygn. 014/53 t. 2, s. 49.

¹³ Tamże, s. 26.

¹⁴ Tamże, s. 22.

władzy komunistycznej. W pierwszym rządzie stawiał posłuszeństwo wobec Kościoła. Zobowiązanie to było następującej treści:

...jako ksiądz katolicki będę pracował w myśl przepisów kościelnych i w myśl porozumienia pomiędzy państwem a Kościołem, również przyrzekam, że na kazaniach nie będę wrogo przeciwko Demokracji Ludowej i ZSRR występował, i również nie będę poruszał spraw politycznych¹⁵.

Pomimo podejmowanych przez bezpiekę różnorodnych prób złamania ks. Dominika, nie ustawał on w pracy duszpasterskiej. Przesłuchania podobne, jakich doświadczył ks. Maj, były stosowane w stosunku do duchowieństwa dla zastraszenia w czasie akcji, m.in. wyborczych, organizowania spółdzielni produkcyjnych, zakazu czytania listów pasterskich¹⁶. Po przesłuchaniu ks. Dominika Maja PUBP w Kraśniku w dalszym ciągu prowadziło jego inwigilację.

Rok 1953 przyniósł kolejne ataki na ludzi Kościoła prowadzone przy pomocy procesów pokazowych. Największym z nich był proces skierowany przeciwko kurii kieleckiej, na czele której stał bp. Czesław Kaczmarek. Jego wypowiedzi demaskujące zamierzenia komunistów w stosunku do Kościoła w Polsce przyczyniły się do podjęcia działań zmierzających do usunięcia niewygodnego biskupa, cieszącego się autorytetem. Pokazowemu procesowi towarzyszyła również propaganda zmierzająca do przygotowania partyjnych aktywistów. W celu ich przygotowania na posiedzeniu plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Kraśniku 3 października 1953 r. wygłoszony został referat w sprawie stosunków między państwem a Kościołem przez „towarzysza Fassa”, powiatowego sekretarza propagandy. W dyskusji wygłoszonej po wysłuchaniu referatu pierwszy zabrał głos sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Urzędowie, Bilinis, który oskarżał o wrogą działalność księdza Dominika Maja i porównywał stosowane przez niego metody do tych, jakimi rzekomo miał kierować się bp Kaczmarek¹⁷.

O ciągłym zainteresowaniu organów bezpieczeństwa księdzem Majem świadczy również fakt założenia w dniu 18 czerwca 1956 r., na wniosek oficera operacyjnego Powiatowej Delegatury d/s Bezpieczeństwa Publicznego w Kraśniku, sprawy ewidencyjno-obszerności pod kryptonimem „KRUK”, zarejestrowanej w Wydziale X pod numerem 1263. Podejrzewany był w dalszym ciągu o wrogie ustosunkowanie się do przemian zachodzących w kraju, wykorzystywanie ambony do celów wrogich poprzez szkalowanie ustroju PRL, przyciąganie młodzieży przez organizowanie w świetlicy parafialnej zbiorowego nauczania religii, w którym uczestniczyć miał lekarz Komza z Kraśnika, będący byłym aktywistą BCH i PSL. Przeprowadzone rozpoznanie operacyjne wykazało jednak, że ksiądz Maj uprzednio brał dość aktywny udział w nauce religii wśród młodzieży szkolnej, jednak obecnie naucza religii nie mieszając spraw politycznych oraz nie utrzymując podej-

¹⁵ Tamże, s. 76.

¹⁶ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem Katolickim 1944-1990*, Warszawa 2000, s. 77

¹⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie, Komitet Powiatowy PZPR w Kraśniku, sygn. 32, s. 66.

rzanych kontaktów. Dlatego też 12 stycznia 1957 r. oficer operacyjny Stanisław Kucharuk wniósł o zakończenie dalszego prowadzenia sprawy ewidencyjno-obszernościowej na ks. Dominika Maja i przekazania jej do archiwum. W prowadzonej jednak przez bezpiekę ewidencji Dominik Maj pozostał jako ksiądz wrogo ustosunkowany do PRL. Na odstąpienie od prowadzenia sprawy o kryptonimie „KRUK” wpływ miała zmiana polityki w stosunkach państwo – Kościół po dojściu do władzy ekipy Gomułki. Uwolnił on wszystkich biskupów oraz wielu księży. 30 października 1958 r. ksiądz Dominik Maj otrzymuje nominację na proboszcza i dziekana bychawskiego i opuszcza Boby. Nie oznacza to jednak, że bezpieka zrezygnowała z dalszej inwigilacji tego księdza.

Zainteresowanie organów bezpieczeństwa proboszczem i dziekanem bychawskim pojawia się na przełomie 1963 i 1964 r., kiedy to zorganizował zbiórki pieniędzy w intencji poświęcenia kopuły soborowej, połączonej z rozsyłanymi życzeniami świątecznymi, wykonanymi w zakładzie fotograficznym w formie pocztówkowej¹⁸. Zarówno zbiórka jak i wykonanie kartek świątecznych było w świetle obowiązujących przepisów uznane przez oficerów bezpieki za nielegalne. Nawet gdyby ksiądz Maj zwrócił się o pozwolenia na przeprowadzenie zbiórki i wydanie pocztówek świątecznych, to z pewnością nie uzyskałby ich. W związku z zaistniałymi wydarzeniami Wydział Spraw Wewnętrznych przeprowadził rozmowę ostrzegawczą.

Proboszcz Maj swoją troską o życie religijne obejmował nie tylko parafian, ale również i goszczące w jego parafii grupy dzieci. Przebywającym w wakacje 1964 r. w Bychawie dzieciom ze Śląska chciał umożliwić uczestniczenie w nabożeństwach. W liście do kierowniczkii kolonii zaproponował nawet dodatkowe specjalne nabożeństwo dla nich. Jego propozycja trafiła do WSW i stała się przyczyną do sporządzenia planu operacyjnych przedsięwzięć w celu głębszego rozpracowania tego kapłana¹⁹. W efekcie rozpoczęło się nękanie go ze strony administracyjnej. Już 24 listopada 1964 r. ukarany został przez Wydział Finansowy PPRN w Bychawie grzywną w wysokości 10 tys. złotych za nie założenie księgi inwentarzowej²⁰. Kary i rozmowy przeprowadzane z księdzem Majem nie osiągają zamierzonych efektów. W dalszym ciągu w swoich wypowiedziach stał w obronie Kościoła, co odbierane było jako negatywna postawa wobec władzy komunistycznej i zmian zachodzących w kraju. W rozmowie przeprowadzonej 28 stycznia 1966 r. z Przewodniczącym Prezydium PRN w Bychawie na temat listu biskupów polskich do biskupów niemieckich, bronił stanowiska Kościoła. W konsekwencji swojej postawy 7 lutego tego roku Kolegium Karno-Administracyjne w Bychawie nałożyło na niego grzywnę w kwocie 1.500 zł za zorganizowanie zbiórki artykułów żywnościowych na Wyższe Seminarium Duchowne w Lublinie. Na kazaniach krytykował świeckie małżeństwa, przepisy państwowe dopuszczające przerywanie ciąży oraz apelował do pierwszokomunijskich dzieci o modlitwy za władze PRL, by nauka religii wróci-

¹⁸ IPN Lu, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych Lublin, sygn. 014/53 t. 1, s. 70.

¹⁹ Tamże, s. 70-70v.

²⁰ Tamże, s. 70v.

ła do szkoły oraz do rodziców, by nie wysyłali młodzieży na biwaki, ponieważ w czasie ich trwania nie będą mogli uczestniczyć w niedzielnych nabożeństwach. W związku z trudnościami w zaopatrzeniu sklepów w mięso, ośmieszał politykę państwa używając do tego dowcipu, który wg tajnego współpracownika „Janek” brzmiał: „pomalu przechodzić będziemy z socjalizmu do komunizmu, gdzie stopa będzie nam rosła, a tułów karłowacieć”²¹. Z kolei zorganizowanie przez księdza Maja 14 sierpnia 1968 r. pielgrzymki do Częstochowy, w której uczestniczyło 28 osób, było podstawą do przeprowadzenia przez sekretarza Prezydium PRN w Bychawie kolejnej rozmowy ostrzegawczej. 5 października 1968 r. Przewodniczący Prezydium PRN w Bychawie występuje do Wydziału do spraw Wyznań Prezydium WRN w Lublinie z wnioskiem o zabranie ks. Maja z parafii Bychawa w związku z jego aktywną działalnością duszpasterską, prowadzoną pomimo zakazania przez władze pewnych form tej działalności. Naciski zmierzające do przeniesienia księdza Dominika z Bychawy okazały się nieskuteczne. Będąc bychawskim dziekanem zabiegał wśród proboszczów swojego dekanatu o wspólną politykę z Kurią w stosunku do władz. Nie bał się krytykować na konferencjach dekanalnych, o czym donosił tajny współpracownik „Akwin”, takiego proboszcza, który przyjmował lojalistyczną postawę w stosunku do władz. Parafian informował o swoich spotkaniach z lokalnymi władzami²². Nie ukrywał tych spotkań. Jednocześnie nie ustawał w swojej pracy duszpasterskiej. Organizował jasełka, mimo braku zezwolenia na ich wystawianie. Zatrudnienie do nauczania religii zakonnicy bezhabitowej stało się przyczyną przeprowadzenia kolejnej rozmowy ostrzegawczej Przewodniczącego PRN w Bychawie z proboszczem Majem 11 listopada 1969 r. Od roku 1969 podejmuje starania o stworzenie łatwiejszego dostępu mieszkańcom Kosarzewa i okolic do uczestniczenia w nabożeństwach. Początkowo stara się o odprawianie nabożeństw w kościele narodowym, a następnie organizuje nabożeństwa przy kapliczce przydrożnej w Kosarzewie Górnym. W konsekwencji przeprowadzona zostaje z nim 7 maja 1970 r. kolejna rozmowa ostrzegawcza. W trakcie tej rozmowy ksiądz Dominik stoi twardo na stanowisku, że kapliczka jest miejscem sakralnym, a decyzje w sprawie odprawiania nabożeństw należą do Kurii. Jego nieustępliwe stanowisko związane z odprawianiem nabożeństw w Kosarzewie spowodowało, że po odprawionym kolejnym nabożeństwie 2 lutego 1971 r. ponownie zostaje z nim przeprowadzona rozmowa profilaktyczno-ostrzegawcza. Również ona nie przynosi pożądanego efektu. Co więcej, ksiądz Dominik zadeklarował się, że nie zrezygnuje z odprawiania nabożeństw w zaadoptowanym na potrzeby kaplicy budynku mieszkalnym w tej miejscowości oraz że podejmie starania o uzyskanie zezwolenia w tej sprawie u premiera Jaroszewicza. W marcu 1972 r. na budynku w Kosarzewie, w którym miała powstać kaplica, podejmuje próbę postawienia kopuły z krzyżem, która została wykonana przez stolarza Grabarskiego i blacharza Kusego. Postawienie kopuły chciał dokonać w przeddzień wyborów, licząc na to, że władze komunistyczne odstąpią od utrudniania mu realizacji tego przedsięwzięcia. Jednak po

²¹ Tamże, s. 71.

²² Tamże, s. 72.

przeprowadzonych dwóch rozmowach profilaktyczno-ostrzegawczych, w tym jednej z Przewodniczącym PPRN w Bychawie, a drugiej z kierownikiem Wydziału Budownictwa PWRN w Lublinie, na krótko odstępuje od realizacji swojego planu do czasu uzyskania zezwolenia. W kwietniu 1973 r., pomimo braku zezwolenia, przygotowana kopuła zostaje przewieziona do Kosarzewa, co ponownie staje się przyczyną przeprowadzenia kolejnej rozmowy profilaktycznej z Przewodniczącym PRN w Bychawie. Działania podejmowane odnośnie budowy kaplicy w Kosarzewie były przez SB w Bychawie rozpracowywane w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Kopuła”, zaś podobne starania odnośnie budowy kaplicy w Woli Gałęzowskiej – w sprawie obiektowej o kryptonimie „Fundator”²³.

By obniżyć autorytet księdza Maja wśród parafian, opublikowany zostaje krytykujący jego postępowanie artykuł w „Sztandarze Ludu” z 16 lutego 1972 r. Pomimo tego w swoich kazaniach dalej apelował do rodziców, m. in. by nie bali się wysyłać dzieci na religię i na nabożeństwa oraz krytykował władze za rozpijanie społeczeństwa oraz za organizowanie w niedziele czynów społecznych dla młodzieży. Jego szeroka działalność duszpasterska wśród dzieci i młodzieży była przysłowiową „solą w oku” funkcjonariuszy SB w Bychawie. W celu obniżenia prestiżu księdza Maja postanowiono przeprowadzić działania operacyjne uniemożliwiające przeprowadzenie lekcji praktycznej i referatu dla księży z dekanatu bychawskiego, katechetów oraz przedstawicieli Kurii. Wydarzenia te miały miejsce 18 listopada 1974 roku. W sprawozdaniu do I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR oznaczonym klauzulą: „tajne” z dnia 22 listopada 1974 r. mjr St. Panek tak opisywał przebieg podjętych działań²⁴:

W dniu 13 listopada 1974 roku została przeprowadzona rozmowa z Dyrektorem Szkoły Gminnej w Bychawie, ob. Zygmuntem Sławomirem, przez pracownika tutejszego Referatu, w trakcie której zaznajomiono wymienionego z powyższymi zamierzeniami kleru i w toku analizy posiadanych możliwości przeciwdziałań ze strony szkoły uzgodnione zostały następujące kierunki działań, które w pełni zostały zrealizowane.

W dniu 18 listopada 1974 roku z polecenia Dyrektora Szkoły pod pretekstem wyjazdu wychowawczyni wymienionej klasy, ob. Makuch Lucyny do Lublina w sprawie porady lekarskiej (wymieniona faktycznie wyjechała w tej sprawie), lekcje tej klasy zostały przeniesione z godz. 13.00-14.00 na godz. 8.00-9.15, a następnie dzieci tej klasy, przy udziale trzech innych klas, udały się do miejscowego Domu Kultury na specjalnie zorganizowany seans bajkowy, co następnie zostało wykorzystane przez odpowiedzialnych w tym dniu pedagogów tej klasy, ob. Grzegorzyc H Helenę oraz ob. Molendę Halinę (odpowiedzialne za tok przeprowadzonych działań), jako temat do zajęć przedłużających pobyt dzieci w szkole (lekcje rysunków, gry, zabaw), które trwały do godziny 13.50. W trakcie pobytu dzieci w szkole otrzymały pełne wyżywienie.

Te działania doprowadziły do pełnego zdezorientowania w tym dniu kleru, który do godz. 10.00 nie był zorientowany w prowadzonych dzia-

²³ Tamże, s. 77v.

²⁴ Tamże, s. 75-76.

laniach przez miejscową szkołę, co w konsekwencji doprowadziło do wielkiego zdenerwowania, wyczekiwania na dzieci na trasie prowadzącej do punktu katechetycznego, a w późniejszym okresie starano się skontaktować z dziećmi w trakcie seansu filmowego. [...] Ponadto starano się wykorzystać rodziców dzieci tej klasy do interwencji u Dyrektora szkoły o godz. 13.30 dwie matki skontaktowały się z Dyrektorem z pretensjami, że dzieci są głodne, przetrzymywane w szkole, co zostało zdementowane przez w/w w wyjaśnieniu, że dzieci otrzymały obiad, a przedłużenie ich pobytu wiąże się z otrzymanym niespodziewanie filmem bajkowym przeznaczonym typowo dla dzieci klas młodszych. Po wyjaśnieniu tych faktów wymienione bez oponowania opuściły teren szkoły. W dniu 18.11.1974 r. ok. godz. 14.00 zanotowano stopniowe wyjazdy przybyłych księży.

W konsekwencji opisanych wydarzeń, odebranych jako sukces, postanowiono wykorzystać różne formy pracy pozalekcyjnej, aby ograniczyć ilość dzieci uczęszczającej na naukę religii. Szczególnie, że w tym czasie ok. 90% dzieci uczęszczało na katechezę. Jest to jeden z wielu przykładów instrumentalnego traktowania dzieci w walce z ludźmi Kościoła przez SB.

Zasadniczym jednak celem podjętych działań operacyjnych było skompromitowanie proboszcza bychawskiego wśród duchowieństwa oraz „zneutralizowanie wpływu” proboszcza bychawskiego zarówno wśród duchowieństwa jak i wiernych, co w konsekwencji miało doprowadzić do skłócenia i zarazem nie wykonywania w pełni jego zaleceń²⁵. Dla realizacji określonych przez SB w Bychawie wyżej wymienionych celów mieli posłużyć tajni współpracownicy: „Henryk”, „Karol”, „Mirosław”, „Antek”, „Marian”, kontakty operacyjne „G 4”, „OS” oraz kandydat na tajnego współpracownika 18262, a ponadto dostępny aparat administracyjny, a w szczególności Naczelnik Powiatu Bychawa, Wydział Oświaty, dyrekcja szkół ze szczególnym uwzględnieniem Szkoły Zbiorczej w Bychawie i Liceum Ogólnokształcącego. Rozpracowaniem księdza Dominika Maja zajmowali się w sposób szczególny mjr Panek i kpr. Drapała, funkcjonariusze RSB w Bychawie.

Ksiądz Dominik Maj zmarł nagle 12 listopada 1976 r. w Krakowie, a jego śmierć udaremniła realizację planów SB.

²⁵ IPN LU 014/53 t.1 s. 83.

Summary

Priest Dominik Maj and Lublin secret police

An article is devoted to life and activities of priest Dominik Maj, clergymen of Lublin diocese. The aim of this work is to introduce not so known period of life of the priest falling on post-war period, marked with strong repressions from the side of popular authority. Priest Dominik Maj coming from large, godly family from Rzeczyca Księża, growing up during the First World War and the Interwar Period took faith and patriotism as his priorities in life. He eagerly defended those values during the Second World War in concentration camp as well as later during the rules of the Polish People's Republic. As a parish priest in Boby and later in Bychawa he was acknowledged by contemporary authorities as reactionary, condemned for propagating patriotism and attracting people to Church. Harassed by interrogations, admonitions, high fines he did not change his views remaining faithful most of all to Church. An opinion of his holiness has remained among the faithful up till now.

